

Krzysztof Gorlach

Instytut Socjologii, Uniwersytet Jagielloński

Gospodarstwo chłopskie w obliczu restrukturyzacji, czyli o potrzebie wyobraźni socjologicznej

Uwagi wstępne

Przyjmuję dla potrzeb niniejszych rozważań następujące rozumienie polityki społecznej. Otóż, pojęciem tym obejmuję całokształt działań podejmowanych przez rozmaite podmioty społeczne (instytucje państwa, instytucje samorządowe, organizacje publiczne i prywatne), mających na celu redystrybucję zasobów istniejących w społeczeństwie. Od razu trzeba zaznaczyć, że określenie „zasoby” traktowane jest tutaj bardzo szeroko. Chodzi nie tylko o proste wartości materialne (dochody, zasiłki, dotacje itp.), ale też o takie czynniki, decydujące o pozycji jednostki czy grupy w społeczeństwie, jak wykształcenie, rodzaj pracy, ochrona zdrowia, standard miejsca zamieszkania itp.

Jednak nie polityka społeczna, jej typ czy charakter, bądź zestaw składających się na nią czynników, stanowi przedmiot rozważań zawartych w tym opracowaniu. Dlatego też nie nawiązuję w tym miejscu do dyskusji, toczącej się w obszernej literaturze, zarówno krajowej, jak i zagranicznej, poświęconej problematyce definiowania polityki społecznej i wyodrębniania jej poszczególnych rodzajów (por. np. Auleytner 1996; Kowalak 1996; Rajkiewicz 1997; Supińska 1991). Przedmiotem tego artykułu jest bowiem pewien szczególny problem, mianowicie analizowany z socjologicznej perspektywy społeczny kontekst polityki społecznej.

* Artykuł stanowi część opracowania przygotowanego przez autora dla PBZ 02507.

Dwie warstwy społecznego kontekstu tego zjawiska interesują socjologa. Pierwsza to mechanizmy regulujące ład społeczny, które powodują nierównomierne rozłożenie w społeczeństwie rozmaitych zasobów. W tej warstwie polityka społeczna jawi się więc (w świetle przyjętego tu rozumienia) jako czynnik korygujący owe nierówności. Perspektywa socjologiczna oznacza więc w tym przypadku analizę mechanizmów i przebiegu procesów społecznych, określających charakter i rozmiary nierównomiernej dystrybucji zasobów. Innymi słowy jest to analiza procesów strukturalizacji społeczeństwa oraz ich efektów.

Warstwa druga to mechanizmy regulujące sam proces powstawania decyzji, składających się na określony kształt polityki społecznej. W tej warstwie polityka społeczna jawi się jako czynnik aktywnie interweniujący w rzeczywistość społeczną i efekt gry rozmaitych interesów grupowych (klasowych, warstwowych, etnicznych, lokalnych itp.). W tym przypadku z kolei perspektywa socjologiczna oznacza analizę procesu formowania polityki społecznej w określonej rzeczywistości, uwzględniającą siłę i charakter wpływu poszczególnych grup społecznych oraz wpływu podjętych decyzji na korektę procesów strukturalizacji społeczeństwa. Innymi słowy jest to *analiza istotnych elementów procesu funkcjonowania systemu politycznego*.

W ramach tego artykułu uwagę skoncentruję niemal wyłącznie na pierwszej spośród wyróżnionych warstw. Oznaczać to będzie próbę odniesienia koncepcji tzw. wrażliwości socjologicznej do pojawiających się w społeczeństwie zjawisk nierównomiernej dystrybucji zasobów.

Koncepcja wrażliwości socjologicznej została sformułowana przeze mnie (por. Gorlach 1996) w kontekście rozważań dotyczących socjologicznego sposobu ujęcia problemów społecznych. Idea jej wywodzi się od szeroko znanego i upowszechnionego w literaturze socjologicznej przez C.W. Millsa pojęcia wyobraźni socjologicznej. W nawiązaniu do tej koncepcji wrażliwość socjologiczna została zdefiniowana jako zdolność do oglądu społeczeństwa z różnych perspektyw z jednoczesną umiejętnością zrozumienia rozmaitych mechanizmów życia społecznego, które prowadzą do pojawienia się problemów społecznych (Gorlach 1996: 68). Wedle tak przyjętej koncepcji, problemy społeczne rozumiane są bardzo szeroko, jako wszelkie zaburzenia, które wpływają negatywnie na płynność funkcjonowania porządku społecznego. Nie jest w tym przypadku istotne, czy zaburzenia te są przez członków danego społeczeństwa świadomie identyfikowane jako problemy społeczne. Przykładem takiego problemu jest np. ubóstwo, które – w perspektywie socjologicznej – jest traktowane jako przejaw nierównomiernej dystrybucji rozmaitych zasobów w społeczeństwie, będącej efektem określonych procesów strukturalizacji społeczeństwa.

Szczególnego znaczenia – co warto podkreślić na zakończenie tych wstępnych rozważań – procesy te mogą mieć na obszarach wiejskich, gdzie ukształtowana w toku powojennego 45-lecia struktura agrarna, charakteryzująca się przewagą małych i w większości ciągle jeszcze tradycyjnie prowadzonych gospodarstw, staje się – zwłaszcza w obliczu integracji z Unią Europejską – siedliskiem rozmaitych problemów społecznych.

Marginalizacja i wykluczenie na obszarach wiejskich – problem światowy

W dobie szybkich zmian procesy strukturalizacji społeczeństwa nabierają tempa i ostrości. Stąd też niezwykła ranga i znaczenie tych zagadnień w sytuacji współczesnego społeczeństwa polskiego. Podjęte po 1989 r. reformy ekonomiczne i polityczne owocują przeobrażeniami w samych mechanizmach strukturalizacji (czynniki ekonomiczne zastępują tutaj system powiązań politycznych właściwych, by użyć spopularyzowanego w socjologii polskiej określenia, typowi ładu „monocentrycznego”), jak i w kierunkach rozwoju struktury społecznej (np. dezintegracja chłopstwa, klasy robotniczej i inteligencji, wzrost klasy średniej, zwiększanie dystansów i nierówności społecznych itp.).

Jednym z najbardziej istotnych problemów na obszarach wiejskich w skali całego społecznego świata jest przekształcanie drobnych gospodarstw rolnych, tak aby mogły działać efektywnie i zaspokajać potrzeby nie tylko prowadzących je rodzin, ale także szerszych społeczności. Jak stwierdza Ismail Seralgedin: „Nie istnieje żadna inna droga uporania się z ubóstwem, ochroną środowiska naturalnego czy niedostatkami żywności bez przeobrażenia rolnictwa na poziomie drobnych gospodarstw w krajach rozwijających się” (1998: 52). Tych nadziei nie spełni bowiem – jego zdaniem – dokonująca się aktualnie w rolnictwie rewolucja biotechnologiczna, jako że jej efekty są wykorzystywane przede wszystkim przez wielkie korporacje chemiczne czy farmaceutyczne oraz wielkie kompleksy rolne ulokowane głównie w krajach wysoko rozwiniętych. W tym więc sensie efekty owej rewolucji mogą jedynie pogłębić istniejące dysproporcje.

Takie dysproporcje obserwowalne są także wewnątrz wielu krajów rozwijających się. Przykładem jest np. Kenia, w której – jak piszą autorzy raportu – „Mimo tego, że walka z ubóstwem pozostaje ważnym elementem polityki, rezultaty są raczej skromne. W większości przypadków to wcale nie ubodzy są beneficjentami tej polityki” (Ndeti, Ndeti 1998: 1). W rolnictwie kenijskim przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w jego podziale na dwa wyraźnie wyodrębnione sektory, tworzące w sumie typowy dla wielu krajów Trzeciego Świata układ „podwójnej gospodarki” (*double economy*). Pierwszy sektor jest zaangażowany w produkcję żywności na eksport, a jego podstawą są duże, zmechanizowane gospodarstwa. Natomiast sektor drugi to rezerwuar siły roboczej oraz producent żywności na rynki lokalne, w tym także dla osób zatrudnionych w sektorze pierwszym. Podstawą jego są niewielkie gospodarstwa chłopskie, których w Kenii jest obecnie około 3,5 mln. Przeciętna wielkość takiego gospodarstwa to zaledwie 1,6 ha. Niemniej jednak wartość produkcji tego sektora stanowi 75% wartości całej produkcji rolnej kraju, a zatrudnionych w nim jest 85% siły roboczej zaangażowanej w rolnictwie. Mimo to gospodarstwa w tym sektorze otrzymują od państwa minimalne wsparcie techniczne i finansowe.

Drugi sektor rolny doznaje upośledzenia nie tylko w porównaniu z sektorem pierwszym (proeksportowym). Podobnie wygląda sytuacja, gdy porówna się skalę i zakres pomocy państwa dla chłopskiego sektora rolnictwa oraz dla gospodarki przemysłowej. W sumie więc cała polityka państwa sprzyja postępującej marginalizacji

chłoptwa. Jak twierdzą wspomniani już autorzy raportu, „Do beneficjentów (polityki państwa – *K.G.*) można zaliczyć rozmaite podmioty wykorzystujące politykę państwa, w szczególności: przedsiębiorców w miastach, którzy uzyskują wyższe ceny za swoje produkty, a płacą niewiele swoim pracownikom; robotników przemysłowych, którzy korzystają z niskich, dotowanych cen żywności; właścicieli dużych gospodarstw rolnych, którzy korzystają z systemu subsydiów państwowych. Natomiast drobni rolnicy uzyskują niskie dochody ze sprzedaży żywności, doświadczając jednocześnie wysokich cen wyrobów przemysłowych”. Wszystko to prowadzi do sytuacji, w której – konkludują autorzy – „istnieje uderzające podobieństwo pomiędzy polityką kolonialną eksploatującą zasoby terenów kolonialnych i używającą ich do budowania zachodnich metropolii, a obecną polityką państwa kenijskiego, eksploatującą zasoby na terenach wiejskich w celu rozbudowy obszarów zurbanizowanych” (Ndeti, Ndeti, Ndeti 1998: 4).

Na podobne źródła marginalizacji ludności chłopskiej wskazuje Ntsabane (1998) rozważając upadek rodzinnego systemu produkcji rolnej w Botswanie. Jak wskazuje, nałożenie na ludność wiejską różnego typu podatków, które należało opłacać w gotówce, spowodowało masową emigrację mężczyzn poza ich społeczności lokalne i regionalne w celu zdobycia owych środków. Z drugiej strony ograniczenie przez państwo swobodnego dostępu do ziemi rodzinom chłopskim dodatkowo wzmocniło zjawisko migracji zarobkowych. Migracje te (dłuższe lub krótsze czasowo) to nieobecność mężczyzn w rodzinach, która doprowadziła nie tylko do spadku produkcji rolnej, ale też do zaburzeń w funkcjonowaniu rodziny jako instytucji społecznej.

Okazuje się jednak, że ubóstwo na terenach wiejskich jest nie tylko charakterystyczne dla krajów rozwijających się. Przyjrzyjmy się, tytułem przykładu jedynie, kilku wybranym zagadnieniom, jakie stały się udziałem kraju należącego do centrum – by użyć znanej koncepcji Immanuela Wallersteina – współczesnego systemu światowego, tj. Stanów Zjednoczonych. Mimo że problemem wiejskiej Ameryki nie jest już kwestia przeobrażeń drobnych producentów rolnych, to jednak problem ubóstwa nie stracił tam wcale na ostrości.

Okazuje się, że obszary wiejskie we współczesnych Stanach Zjednoczonych – obok centrów wielkich metropolii – charakteryzują się najwyższymi wskaźnikami ubóstwa. Czynniki sprzyjającymi ubóstwu (czyli – wedle proponowanej terminologii – strukturalizującymi w kierunku ubóstwa) są bezrobocie, brak odpowiednich doświadczeń i kwalifikacji, jak również przynależność do mniejszości (etnicznych, rasowych itp.), inwalidztwo czy niepełny charakter rodziny (głównie gospodarstwa domowe prowadzone przez samotne matki). Na terenach wiejskich jednak prawdopodobieństwo znalezienia się w kategorii ubogich okazuje się nawet wyższe aniżeli w centrach wielkich metropolii. Autorzy sugerują w tym kontekście potrzebę dalszych badań, zwracających przede wszystkim uwagę na dostęp ludności wiejskiej do rozmaitych świadczeń wspomagających kategorie osób o niskich dochodach. Okazuje się także, że tendencje do marginalizacji i wykluczenia ubogich są silniejsze w społecznościach wiejskich aniżeli gdzie indziej. W efekcie „nasze badania potwierdzają tezę, że dynamika ubóstwa

jest związana z cechami określonej społeczności i że przyszłe badania na ten temat powinny więcej uwagi kierować na społeczne mechanizmy powodujące zróżnicowanie zjawiska ubóstwa w zależności od charakteru danej społeczności” (Brown i Hirschl 1995: 62).

Co jednak interesujące, ubóstwo na obszarach wiejskich Stanów Zjednoczonych dotyczy przede wszystkim osób pracujących. Jak wskazują Lichter i in. (1994: 411), „Pracownicy na obszarach wiejskich są źle wynagradzani za swoją pracę i problem ten w sposób widoczny wzrósł w trakcie ostatniej dekady (chodzi o lata osiemdziesiąte – K.G.)”. Problem ubóstwa jest ponadto szczególnie nasilony na terenach wiejskich wśród kobiet i przedstawicieli mniejszości etnicznych. Problemy te ulegną najprawdopodobniej pogłębieniu przede wszystkim z uwagi na fakt, że oferta prac lepiej płatnych pozostaje na terenach wiejskich ograniczona. Dodatkowym czynnikiem, który należy tutaj brać pod uwagę, jest większa mobilność przestrzenna pracowników na obszarach wiejskich. Potęguje to zjawisko braku ich zakorzenienia i zwłaszcza odcięcie od możliwości szerszego korzystania z zasobów społeczności lokalnych. W tym więc kontekście jawi się postulat dotyczący fundamentów zasad polityki walki z ubóstwem na terenach wiejskich, która powinna zostać skupiona na „odbudowaniu społecznej konstrukcji społeczności wiejskich i celowym tworzeniu siatki stosunków społecznych, jako czynników stabilizujących mobilne rodziny” (Fitchen 1994: 435).

Przy okazji omawiania tego problemu zwykle przywołuje się takie kategorie, jak dzieci, osoby starsze czy kobiety, w których przypadku ubóstwo na terenach wiejskich jest szczególnie dotkliwe. Okazuje się np., że w przypadku dzieci wiejskich dotkniętych ubóstwem nie potwierdza się teza o jakichś szczególnych charakterystykach ich rodzin. Wyniki badań wskazują tutaj raczej na miejsce zamieszkania jako na determinantę statusu ubóstwa. Chodzi o to, że – inaczej niż w mieście, gdzie większość dzieci ubogich to członkowie rodzin bezrobotnych, rozbitych lub patologicznych – „dotknięte ubóstwem dzieci wiejskie częściej aniżeli ich koledzy i koleżanki z miast, żyją w rodzinach pełnych, gdzie jedno albo nawet obydwoje rodzice pracują” (Garrett i in. 1994: 79).

Podobnie rzecz wygląda w przypadku ludzi starszych. Tutaj także ta kategoria mieszkańców wsi „w porównaniu z mieszkańcami miast doświadcza ubóstwa przez dłuższy czas i zagrożona jest w znacznie większym stopniu znalezieniem się w tej właśnie kategorii” (McLaughlin i Jensen 1995: 219). Szczególne nasilenie tego procesu obserwuje się wśród owdowiałych kobiet, jak również wśród samotnych matek (por. także Lichter i McLaughlin, 1995: 704).

Powyższe obserwacje stanowią podstawę do uogólniającego stwierdzenia o szczególnych czynnikach strukturalizujących w kierunku ubóstwa, charakterystycznych dla obszarów wiejskich. Jak stwierdza np. Farmer i in. (1989), ubóstwo może być ujęte zarówno jako cecha osób, jak i określonych miejsc. Inni autorzy dodają zaś: „Istnieje tendencja do zapominania, że miejsca nakładają zasadnicze strukturalne ograniczenia na ruchliwość w górę, jak również na tworzenie nowych możliwości lepszego życia” (Lichter i McLaughlin 1995: 704). Wreszcie brytyjscy socjologowie, uzasadniając potrzebę właśnie tego typu badań, wskazują, że „wykluczające efekty strukturalnych i innych

czynników wpływające na ludzi w społecznościach wiejskich, są kiepsko rozpoznane, szczególnie jeśli chodzi o te, które działają poza sektorem rolnictwa” (Shucksmith i Chapman 1998: 239).

Stąd wypływa potrzeba analizy przeobrażeń, jakie zachodzą na terenach wiejskich. W Polsce właśnie problem wsi, a zwłaszcza chłopstwa, nabiera szczególnej ostrości w tym kontekście. Ma rację Paweł Poławski, gdy stwierdza: „Druga zagrożona odłączeniem populacja – to chłopci. Wygląda na to, że transformacja najbardziej dotknęła właśnie ich; spadły ich zarobki, uczestnictwo w kulturze, dostęp do służby zdrowia, opieki społecznej, w wiejskich gospodarstwach najbardziej wzrosła prosumpcja. Mieszkańcy wsi wyróżniają się, jeśli brać pod uwagę którykolwiek z omawianych wyznaczników *underclass* i wymiarów *exclusion*” (Poławski 1997: 114).

Przyczyny tego stanu rzeczy leżą w kilku istotnych czynnikach, które charakteryzują wieś polską, a które są rezultatem przede wszystkim jej losów w ciągu ostatniego półwiecza. Istota tych losów sprowadza się do faktu, iż w rolnictwie polskim nie przeprowadzono wprawdzie kolektywizacji, ale jednocześnie nie dokonała się też restrukturyzacja i modernizacja charakterystyczna dla krajów Europy Zachodniej. Spowodowało to pojawienie się (por. np. Gorlach 1995: 13–17) trzech typów współczesnej postaci kwestii chłopskiej, tj. kwestii socjalnej, strukturalnej i świadomościowej. Nie miejsce tu na szczepowe przedstawianie obrazu wsi, jaki one niosą ze sobą. Najbardziej jednak istotne jest to, że stanowią one poważne źródło rozmaitych problemów społecznych, takich właśnie jak bezrobocie, ubóstwo, rozmaite patologie społeczne, wzrost postaw roszczeniowych i antyreformatorskich itp. Oznacza to zatem, że dokładnej analizy wymagają mechanizmy strukturalne, które obecnie są niejako odpowiedzialne za przeobrażenia tej kategorii społeczeństwa.

Uwarunkowania ekonomiczne położenia klasowego rodzinnych gospodarstw rolnych w Polsce

Rok 1989 stanowi istotny przełom w najnowszej historii naszego społeczeństwa. Z punktu widzenia socjologa najbardziej istotne wydaje się to, że przejście do gospodarki rynkowej uruchomiło nowe procesy restrukturyzacji klasowej. Zwraca na to uwagę m.in. Włodzimierz Wesółski, który charakteryzując rozpoczęte w okresie transformacji procesy klasotwórcze stwierdza m.in.: „U początków są bardzo głębokie procesy przemian gospodarstw chłopskich (rozkładowe jednych, a procesy wzrostu drugich); procesy te będą długie i powolne” (1994: 26). Można zatem oczekiwać, że zasadniczym procesem, który zdominuje sytuację wsi polskiej będzie dezintegracja klasy chłopskiej, ukształtowanej w minionym 45-leciu w ramach polskiego wariantu centralnie planowanej gospodarki etatystycznej.

Proponuję przyrzeć się krótko podstawowym czynnikom ekonomicznym wyznaczającym dynamikę rodzinnych gospodarstw rolnych w systemie kapitalistycznym. Pierwszy z nich tworzy rynek środków produkcji włącznie z podstawowym jego

elementem, jakim jest ziemia. Swobodny transfer ziemi, narzędzi i innych środków sprzyja wytwarzaniu się skomplikowanej struktury własnościowej. Możliwość posiadania ziemi na własność bądź jej dzierżawienia lub puszczania w dzierżawę, możliwość zakupu różnych środków na własność bądź korzystania z nich w formie leasingu, czy np. rozmaite grupowe formy własności i użytkowania bardziej skomplikowanego sprzętu rolniczego – wszystko to tworzy szereg możliwości w strukturze własnościowej od pozycji właściciela począwszy, poprzez pozycję użytkownika podporządkowanego jedynie formalnie prawnemu właścicielowi, aż po użytkownika zredukowanego do roli wykonawcy zarządzeń właściciela i kierownika gospodarstwa zarazem.

Kolejnym czynnikiem jest rynek finansowy. Chodzi tu nie tylko o kwestię zewnętrznych (w stosunku do gospodarstw) źródeł finansowania, ale także relacje cenowe pomiędzy środkami produkcji nabywanymi przez rolników a produktami sprzedawanymi przez nich na rynku. Niemożność obsługi zaciągniętego na potrzeby gospodarstwa długu może w skrajnych przypadkach doprowadzić do likwidacji gospodarstwa bądź do takiego uzależnienia go od kredytodawcy, iż pozycja nawet jego formalnego właściciela zostanie praktycznie zredukowana do roli wykonawcy poleceń, np. zatrudnionego przez bank menedżera ds. zarządzania zadłużonym gospodarstwem. Podobne mogą okazać się w konsekwencjach niekorzystne dla rolników relacje cen pomiędzy środkami do produkcji a produktami. Z kolei w innych przypadkach efekty umiejętnego wykorzystania zaciągniętych kredytów czy korzystnych relacji cen mogą prowadzić do wzmocnienia pozycji gospodarstwa na rynku, jego powiększenia i np. utraty rodzinnego charakteru na rzecz przekształcenia się w wielkie gospodarstwo przemysłowe.

Innym czynnikiem jest rynek siły roboczej. Zatrudnianie pracowników najemnych (np. powodowane koniecznością podolania zwiększonej ilości upraw czy hodowli) może prowadzić do utraty rodzinnego charakteru gospodarstwa i przekształcenia się go w typowe kapitalistyczne przedsiębiorstwo. Wolny przepływ siły roboczej w społeczeństwie kapitalistycznym stwarza jednak okazję także do sprzedaży zbędnej w rodzinie rolniczej siły roboczej poza gospodarstwem. To z kolei może być czynnikiem podtrzymującym status rodzinny gospodarstwa z uwagi na możliwości transferowania uzyskanych w ten sposób środków finansowych w celu jego wspierania lub redukcję środków wypracowanych w gospodarstwie, przeznaczanych na potrzeby konsumpcyjne rodziny.

Można zatem powiedzieć, że mechanizmy rynkowe stwarzają różne możliwości przeobrażania się gospodarstw rolnych i przemieszczania ich użytkowników w strukturze klasowej społeczeństwa. Interesującą ramę teoretyczną tworzy tutaj wykorzystanie neomarksistowskiej koncepcji sprzecznego położenia klasowego (por. np. Mooney 1988). Punktem wyjścia jest analiza przeobrażeń sytuacji właścicieli rodzinnych gospodarstw rolnych w każdym z wymiarów pozycji klasowej. Chodzi więc o kontrolę nad rzeczowymi środkami produkcji (ziemia, maszyny, zabudowania gospodarcze itp.), kontrolę nad kapitałem finansowym i decyzjami dotyczącymi przeznaczenia posiadanych zasobów finansowych oraz kontrolę nad wykorzystaniem siły roboczej w procesie produkcyjnym. Procesami, w wyniku których dokonują się przeobrażenia we wspomnianych wyżej wymiarach, są: a) dzierżawa ziemi, b) zaciąganie kredytów, c) produkcja

kontraktowa, d) praca członków rodziny rolniczej poza gospodarstwem oraz e) wynajmowanie pracowników przez właścicieli do pracy w gospodarstwach. Każdy z tych procesów może powodować różne zmiany w sytuacji rolników.

Tak więc dzierżawa ziemi spycha rolników na pozycję pracowników podporządkowanych formalnemu właścicielowi, natomiast puszczenie ziemi w dzierżawę zamienia ich we właścicieli korzystających z renty gruntowej.

Zaciąganie kredytów może być oczywiście dobrym sposobem zdobywania dodatkowych środków inwestycyjnych i powiększania gospodarstwa oraz umacniania jego pozycji rynkowej. W sytuacji jednak, gdy pojawiają się trudności lub wręcz niemożność spłacenia zobowiązań, sytuacja rolnika ulega gwałtownej zmianie w kierunku podporządkowania wierzycielowi. W skrajnym przypadku prowadzi to do utraty gospodarstwa albo też do jego zupełnego podporządkowania dyktatowi kredytodawcy (banku), który za pośrednictwem wynajętego menedżera może kierować gospodarstwem, traktując rolnika i jego rodzinę jako pozostającą w jego dyspozycji załogę pracowniczą.

Podjęcie produkcji kontraktowej z reguły spycha rolnika na pozycję wykonawcy poleceń kontraktora (np. dużej międzynarodowej firmy zajmującej się przetwórstwem owoców czy warzyw). W efekcie więc rola rolnika i jego rodziny zostaje zredukowana do roli wykonawcy (pracownika). Nie dzieje się tak jednak w każdym przypadku. Niejednokrotnie kontrakty pozostawiają rolnikom sporo swobody w zakresie doboru metod czy środków produkcji. Ponadto produkcja kontraktowa stanowi doskonale zabezpieczenie przed nieoczekiwanymi zmianami na rynku, w efekcie stabilizując pozycję gospodarstwa i obsługującą je rodziny.

Podobnie niejednoznaczne rezultaty przynosi podejmowanie pracy przez członków rodziny rolniczej poza własnym gospodarstwem. Z jednej strony może być to wskaźnik proletaryzacji rodziny, w sytuacji gdy jej członkowie zatrudniają się jako pracownicy najemni, a dochody z ich pracy zaczynają przeważać nad dochodami uzyskiwanymi z prowadzenia gospodarstwa. Łatwo można jednak wskazać, że jest to zaledwie jedna z wielu możliwych sytuacji. Dochody z pracy poza gospodarstwem mogą np. stanowić jedynie niewielką część dochodów rodziny i być traktowane jako ich uzupełnienie czy wręcz jako dodatkowe źródło inwestycji lokowanych w gospodarstwie. Praca poza gospodarstwem może też nie mieć charakteru pracy najemnej. Wręcz przeciwnie, może to być np. prowadzenie samodzielnego przedsiębiorstwa, które (jeśli ma np. charakter przetwórstwa rolno-spożywczego lub firmy transportowej) wspiera funkcjonowanie gospodarstwa i jednocześnie służy podtrzymaniu pozycji jego właściciela jako przedstawiciela klasy drobnych producentów.

Z kolei najmowanie pracowników do gospodarstwa umieszcza jego właściciela na pozycji kapitalisty. Jak jednak rozstrzygnąć ten problem w sytuacji, gdy najmowanie siły roboczej ma charakter okresowy (np. sezonowy, związany z jakimś cyklem uprawy czy hodowli) lub gdy jest to zjawisko marginalne, bowiem najmowanie pracowników służy tylko uzupełnieniu zasobów siły roboczej w danym gospodarstwie.

Wszystkie te czynniki stwarzają określone ramy ujęcia *pozycji klasowej właścicieli rodzinnych gospodarstw rolnych*. Nie spełniają oni warunków zaliczenia ich do żadnej z klas reprezentujących tzw. czyste pozycje klasowe (tj. kapitaliści, pracownicy najemni lub niezależni drobni producenci). Nie spełniają oni jednak także kryteriów zaliczenia ich do którejkolwiek z klas charakteryzujących się tzw. sprzecznym położeniem klasowym (menedżerowie, drobni kapitaliści lub tzw. częściowo autonomiczni pracownicy). Dzierżawa ziemi, zaciąganie kredytów, zadłużenie, podejmowanie produkcji kontraktowej czy zatrudnienia poza gospodarstwem w charakterze pracowników najemnych – to zjawiska, które spychają rolników na pozycje częściowo autonomicznych pracowników. Puszczanie ziemi w dzierżawę czy zatrudnianie pracowników najemnych w gospodarstwie to czynniki, które przekształcają te pozycje na wzór drobnych kapitalistów. Wszystkie te czynniki oddziałują jednocześnie, choć oczywiście w przypadku różnych gospodarstw z różnym natężeniem. W rezultacie pozycja właścicieli rodzinnych gospodarstw rolnych jest swoistym typem sprecznej kombinacji sprecznych pozycji klasowych (por. rys. 1), tworząc typ określany przez Mooneya (1988) mianem *nowych drobnych producentów (new petty bourgeoisie)*.

Rysunek 1.

Usytuowanie rodzinnych producentów rolnych w schemacie stosunków klasowych



Źródło: Mooney (1988: 50).

Trajektorie przeobrażeń rodzinnych gospodarstw rolnych w Polsce

Rozważania zmierzające do skonstruowania schematu analizy przeobrażeń indywidualnych gospodarstw rolnych w Polsce rozpoczną od *definicji rodzinnego gospodarstwa rolnego*¹. Zakładam, że pojęcie to posiada charakter typu idealnego,

¹ Szerzej na temat teoretycznego kontekstu tej analizy w: Gorlach 1998.

na którego podstawie wyprowadzone zostaną następnie dalsze elementy schematu konceptualizacyjnego. W przypadku określenia istoty rodzinnego gospodarstwa rolnego trzy elementy wydają się najbardziej istotne:

A. Połączenie własności i zarządzania w rękach głównego użytkownika gospodarstwa.

B. Zasoby głównego użytkownika gospodarstwa i jego rodziny stanowią podstawowy typ wykorzystywanego kapitału finansowego.

C. Rodzina użytkownika gospodarstwa stanowi dominujący rezerwuar siły roboczej wykorzystywanej w tym gospodarstwie².

Trzy powyższe cechy stanowią jednocześnie trzy poziomy dokonujących się w gospodarstwie (czy mogących się dokonywać) przeobrażeń, powodujących nie tylko zmianę charakteru gospodarstwa, ale także (co istotne dla socjologa) pozycji klasowej jego głównego użytkownika. Pierwszy z wyróżnionych poziomów dotyczy kontroli nad kapitałem stałym, drugi nad kapitałem finansowym, trzeci natomiast odnosi się do charakteru siły roboczej. Zmiany, jakie tu zachodzą, są efektem oddziaływania mechanizmów rynkowych, do których należy przede wszystkim rynek ziemi i innych środków produkcji oraz produktów rolnych, rynek finansowy (kredyty, pożyczki, wykorzystywanie oszczędności itp.), rynek siły roboczej (najmowanie pracowników do pracy w gospodarstwie, praca członków rodziny właściciela czy użytkownika, a także jego samego poza gospodarstwem), oraz różnorodne rozwiązania instytucjonalne (produkcja kontraktowa, polityka państwa, działalność organizacji rolniczych, ruch spółdzielczy itp.). Inna grupa czynników, które oddziałują na gospodarstwo i jego, przemiany to strategia postępowania właściciela oraz dynamika stosunków wewnątrzrodzinnych.

Ciągi przeobrażeń, którym poddane są gospodarstwa przybierają postać trajektorii. Pojęcia tego używam z uwagi na konotacje, jakie są mu przypisywane przez niektórych zwolenników metody biograficznej. Chodzi tu mianowicie o fakt, że znalezienie się danego podmiotu w przestrzeni społecznej w określonej sytuacji określa pulę jego kolejnych szans i możliwości. Inaczej mówiąc, z chwilą „wejścia na trajektorię” pewne możliwości zostają już definitywnie zamknięte, inne natomiast „otwierają się”. Jednocześnie wybory nie są dokonywane w sposób całkowicie wolny, ale „pod naciskiem” określonego splotu okoliczności. Samo pojęcie przywołuje oczywiście skojarzenie z ruchem obiektów w przestrzeni, który odbywa się pod wpływem określonego układu sił grawitacyjnych po pewnych możliwych do precyzyjnego określenia torach, zwanych właśnie trajektoriami.

Można zatem przyjąć, że rodzinne gospodarstwa rolne pod wpływem oddziaływania poszczególnych czynników, charakterystycznych dla gospodarki rynkowej, wewnętrznej dynamiki rodzin i w efekcie określonych decyzji swych użytkowników poruszają się po określonych trajektoriach przybierając w efekcie rozmaite postacie. Istota problemu tkwi w tym, iż oddziaływanie wspomnianych czynników różnicuje sytuacje rodzinnych gospodarstw rolnych, co owocuje zmianami nie tylko w ich obrębie, ale także w relacjach z otoczeniem. Zmiany te mogą przebiegać w różny sposób, prowadząc od typowego

² Jest to zmodyfikowana definicja zaproponowana przez Erringtona i Gasson (1993).

gospodarstwa rolnego w kierunku jednej z pięciu modelowych sytuacji, które – podobnie jak opisane w tym opracowaniu rodzinne gospodarstwo rolne – należy traktować jako typy idealne.

1. Trajektoria *kapitalizacji* prowadzi do modelu kapitalistycznego gospodarstwa rolnego. Cechami tego typu są: a) rozdzielenie ról właściciela i użytkownika, b) finansowanie rozwoju ze źródeł zewnętrznych (kredyty, inwestycje ze strony podmiotów trzecich itp.), c) siłę roboczą stanowią pracownicy najemni. Jest to – innymi słowy – gospodarstwo prowadzone wedle reguł rolnictwa przemysłowego. Pozycja klasowa, jaką zajmuje jego właściciel, to pozycja właściciela typowego kapitalistycznego przedsiębiorstwa.

2. Trajektoria *farmeryzacji* prowadzi do modelu skapitalizowanego rodzinnego gospodarstwa rolnego. Cechami tego typu gospodarstwa są: a) tożsamość ról właściciela i użytkownika, b) finansowanie rozwoju z zasobów rodziny oraz źródeł zewnętrznych, c) siłę roboczą stanowi rodzina właściciela-użytkownika wspomagana w relatywnie niewielkim zakresie stale i/lub okresowo pracownikami najemnymi. Jest to gospodarstwo rodzinne, ale wykorzystujące mechanizmy i możliwości, jakie posiada gospodarka kapitalistyczna. Pozycja klasowa właściciela to opisana w poprzedniej części pozycja „nowego drobnego producenta”.

3. Trajektoria *marginalizacji* prowadzi do modelu zmarginalizowanego gospodarstwa rodzinnego (postchłopskiego). Cechami tego gospodarstwa są: a) przejście dotychczasowego właściciela-użytkownika na pozycję użytkownika-dzierżawcy gospodarstwa podporządkowanego zewnętrznemu właścicielowi, b) finansowanie rozwoju ze źródeł zewnętrznych wobec użytkownika i jego rodziny, c) siła robocza użytkownika i jego rodziny staje się podstawowym rodzajem siły roboczej wykorzystywanej w gospodarstwie. Jest to w dalszym ciągu gospodarstwo rodzinne, ale zdecydowanie podporządkowane czynnikom zewnętrznym, w czym jego sytuacja przypomina tradycyjne gospodarstwo chłopskie. Pozycja klasowa użytkownika tak opisanego gospodarstwa przypomina pozycję pracownika częściowo autonomicznego w schemacie sprzecznego położenia klasowego.

4. Trajektoria *proletaryzacji* prowadzi do przejęcia gospodarstwa przez zewnętrznego właściciela, który przejmuje także funkcję głównego użytkownika. Cechami tego typu gospodarstw są: a) przejście dotychczasowego właściciela-użytkownika na pozycję wyłącznie pracownika w gospodarstwie, b) finansowanie gospodarstwa ze źródeł zewnętrznych w stosunku do pracownika i jego rodziny, c) pracownik i jego rodzina stają się najemną siłą roboczą zatrudnioną przez nowego właściciela gospodarstwa. Pozycja klasowa pierwotnego właściciela byłaby w tej sytuacji najbardziej bliska typowego pozycji pracownika najemnego.

5. Trajektoria *skansenizacji* prowadzi do konserwowania stanu gospodarstwa i do odgradzania go od otoczenia zewnętrznego, w efekcie czego pojawia się twór, który określić można mianem gospodarstwa neochłopskiego. Jego zasadniczymi cechami jest to, że: a) dotychczasowy właściciel-użytkownik pozostaje nadal w swej roli, b) działalność gospodarstwa podtrzymywana jest tylko dzięki finansowym zastrzykom

pochodzącym od właściciela i członków rodziny, c) siłę roboczą zapewnia tylko rodzina właściciela-użytkownika. Gospodarstwo nie produkuje na rynek, a użytkownik i jego rodzina traktują je jako dodatek do innych rodzajów aktywności ekonomicznej (*hobby farm*). Model ten mieści w sobie także sytuację, kiedy gospodarstwo funkcjonuje niejako się tradycji i inercji i ulega likwidacji z chwilą śmierci aktualnego użytkownika. Pozycja klasowa właściciela-użytkownika w tym przypadku najbardziej przypomina pozycję typowego tradycyjnego drobnego producenta.

Zgodnie z Weberowską koncepcją szans rynkowych można założyć, że przemiany rodzinnych gospodarstw rolnych, czyli – wedle przyjętej tutaj terminologii – „wejście na określone trajektorie”, zależą będzie od ich wyposażenia w różne rodzaje kapitału. Dlatego proponuję przyjrzeć się teraz zbiorowości właścicieli rodzinnych gospodarstw rolnych właśnie z uwagi na stopień wyposażenia ich w dwa zasadnicze typy kapitału, tj. kapitał kulturowy oraz kapitał ekonomiczny.

Pod pojęciem *kapitału kulturowego* rozumiem „typ racjonalności” prezentowany przez właściciela gospodarstwa, na który – wedle przyjętej koncepcji – składają się cztery typy poglądów. Obejmują one problematykę dzierżawy ziemi, wyposażenia gospodarstwa w maszyny i urządzenia, autodefinicję dotyczącą roli właściciela oraz deklaracje dotyczące podjęcia prowadzenia gospodarstwa w aktualnej sytuacji. Wiązka zawierająca poglądy: a) preferujące własność za wszelką cenę na niekorzyść dzierżawy, b) akcentujące konieczność posiadania na wyłączną własność wszystkich maszyn i urządzeń bez względu na możliwość ich wykorzystania, c) ujmujące własną rolę w opozycji do roli przedsiębiorcy czy wreszcie d) wskazujące na prowadzenie gospodarstwa raczej mocą swoistej inercji, została potraktowana jako wskaźnik „racjonalności typu chłopskiego”, utrudniającej wykorzystywanie szans stwarzanych przez gospodarkę rynkową. Dlatego racjonalność ta oznacza niski poziom wyposażenia w kapitał kulturowy użyteczny w kapitalistycznym otoczeniu. Stąd przyporządkowano jej wartość równą wielkości „0”. Natomiast wiązka zawierająca przeciwne poglądy (a) doceniające korzyści płynące z możliwości dzierżawy ziemi; b) akcentujące konieczność racjonalnej, tj. w odniesieniu do konkretnych potrzeb gospodarstwa, kalkulacji na temat posiadania maszyn i urządzeń na własność; c) ujmujące własną rolę jako rolę przedsiębiorcy; d) wskazujące na pełne przekonanie co do słuszności podjętej kiedyś decyzji o prowadzeniu gospodarstwa; została potraktowana jako wskaźnik „racjonalności typu farmerskiego”, a więc funkcjonalnej w gospodarce rynkowej. Oznacza ona wysoki poziom wyposażenia w kapitał kulturowy, któremu przypisano rangę „2”. Rangę „1” przypisano badanym właścicielom w sytuacji, gdy prezentowane przez nich poglądy nie układały się w wyraźnie sprofilowane wiązki, tworząc tzw. „racjonalność typu przejściowego” (por. Gorlach 1995: 82–92).

Podobną logikę przyjęto przy posługiwaniu się zmienną pod nazwą *kapitału ekonomicznego* (por. Gorlach 1995: 115–117). Pod pojęciem tym rozumiemy wyposażenie danego gospodarstwa w ziemię (wielkość obszaru użytkowanego) oraz maszyny i urządzenia do produkcji rolnej. Słabe wyposażenie gospodarstwa (niewielki obszar,

brak maszyn itp.) to jednocześnie niski poziom kapitału ekonomicznego, któremu przyporządkowano rangę „0”. średni poziom wyposażenia (średni obszar, niektóre maszyny, jak np. traktor itp.) to jednocześnie średni poziom kapitału ekonomicznego, który oznaczyliśmy za pomocą rangi „1”. Natomiast posiadanie dużego gospodarstwa i/lub bardziej skomplikowanych maszyn (np. kombajn), to wysoki poziom wyposażenia w kapitał ekonomiczny, któremu przyporządkowano rangę „2”.

Dodając do siebie rangi odzwierciedlające poziom wyposażenia w kapitał konkretnych gospodarstw, wydzielono następnie cztery ich kategorie z uwagi na sytuację rynkową, określając je za pomocą Weberowskich pojęć „pozytywnego” i „negatywnego uprzywilejowania”. Kategorie te zawiera tabela 1.

Tabela 1.
Typy sytuacji rynkowej badanych gospodarstw

Sytuacja rynkowa	Posiadany kapitał	Liczba gospodarstw
1. Definitywnie negatywnie uprzywilejowania	kapitał ekonomiczny + kapitał kulturowy = 0	94 (11,8%)
2. Negatywnie uprzywilejowana	kapitał ekonomiczny + kapitał kulturowy = 1	269 (33,6%)
3. Średnia	kapitał ekonomiczny + kapitał kulturowy = 2	263 (32,9%)
4. Pozytywnie uprzywilejowana	kapitał ekonomiczny + kapitał kulturowy = 3	140 (17,5%)
5. Definitywnie pozytywnie uprzywilejowana	kapitał ekonomiczny + kapitał kulturowy = 4	34 (4,2%)

Powyższe rozważania stanowią charakterystykę podstawowych mechanizmów strukturalizujących – w moim przekonaniu – zbiorowość właścicieli indywidualnych gospodarstw rolnych i ich rodzin. W świetle przyjętego przez nas rozumowania nieco ponad 20% gospodarstw (kategorie 4 i 5) ma realne szansę utrzymania się na rynku i zapewnienia gospodarującym na nich rodzinom godziwych dochodów. To właśnie tworzy podstawową kwestię społeczną, z jaką będzie się borykać już w najbliższej przyszłości polska wieś. W ostatniej części opracowania chciałbym się zatem przyjrzeć kilku wybranym wymiarom tej kwestii przez pryzmat konkretnych danych liczbowych, zabranych w trakcie ostatniego spisu rolnego w 1996 r.

Wybrane elementy charakterystyki sytuacji ludności chłopskiej w Polsce

Na wstępie należy zaznaczyć, iż wbrew stereotypowym twierdzeniom o zmniejszaniu się liczby zatrudnionych w gospodarstwach rolnych w modernizującym się społeczeństwie, w latach 1988–1996 można zaobserwować w przypadku indywidualnych gospodarstw rolnych w naszym kraju tendencję przeciwną. W tym bowiem okresie liczba zatrudnionych w tego typu gospodarstwach wzrosła niemal o 300 tys. Interesujące zmiany nastąpiły także w samej strukturze tej kategorii. Przede wszystkim ulega zwiększeniu odsetek osób pracujących wyłącznie w gospodarstwach (63,7% w 1988 r. i 71,7% w r. 1996). W tym samym okresie spadł jednak nieco udział dwuzawodowców (z 23,2% do 21,6%) oraz wydatnie – osób zamieszkujących co prawda w gospodarstwach, ale pracujących wyłącznie poza nimi (z 13,1% do 6,7%) (GUS 1997a: 2).

Spowodowało to zwiększające się nasycenie rolnictwa indywidualnego siłą roboczą, co jasno ukazują liczby pracujących na 1 gospodarstwo rolne (2,43 w roku 1988 i 2,55 osoby w roku 1996). W statystyce tej przodują województwa: nowosądeckie (2,96 osoby) oraz tarnowskie (2,81 osoby) (GUS 1997a: 6). Ponad półtora miliona spośród 3 836 349 osób pracujących w indywidualnych gospodarstwach rolnych pracuje w nich jedynie 2–5 godzin dziennie (GUS 1997a: 58). Zdaniem badanych właścicieli gospodarstw z niemal co piątej osoby można byłoby dzisiaj zrezygnować bez uszczerbku dla bilansu siły roboczej (GUS 1997a: 82).

Kwalifikacje siły roboczej, jaka zatrudniona jest w gospodarstwach indywidualnych, także dają niewielkie nadzieje na jej przeorientowanie i przesunięcie w momencie przyspieszenia i rozszerzenia procesów modernizacyjnych w rolnictwie. Ponad 85% pracujących wyłącznie w gospodarstwach indywidualnych lub traktujących tę pracę jako główne źródło dochodu posiada zaledwie podstawowe lub co najwyżej zasadnicze zawodowe wykształcenie (GUS 1997a: 48). Można zatem powiedzieć, że rodzinne gospodarstwa rolne są rezerwuarem nadmiaru niewykwalifikowanej siły roboczej, która w momencie uruchomienia zasadniczych procesów restrukturyzacyjnych w rolnictwie stanie się przyczyną istotnych problemów społecznych.

Powyższe charakterystyki odnoszą się do siły roboczej zatrudnionej w indywidualnych gospodarstwach. Proponuję przyrzeć się obecnie pewnym cechom charakteryzującym same gospodarstwa. Okazuje się np., że działalność rolnicza stanowi główne źródło dochodów jedynie dla 37,8% gospodarstw. Kolejne 16,2% gospodarstw czerpie swe dochody z kilku źródeł, bez zdecydowanej przewagi jednego z nich. Co jednak ciekawe, to dla ponad 45% gospodarstw rolnych rolnictwo wcale nie jest zasadniczym źródłem dochodu. Aż 21,3% główny dochód czerpie z renty lub emerytury (GUS 1997b: XII). I ta ostatnia kategoria (często określana mianem gospodarstw „socjalnych”) stanowi najprawdopodobniej najbardziej rozległy obszar ubóstwa w rolnictwie indywidualnym.

Podobnych informacji dostarczyć może analiza celu produkcji rolnej oraz wartości sprzedanych produktów. Okazuje się, że 10,1% gospodarstw w ogóle nie prowadzi produkcji rolnej (!). Kolejne 10,9% – produkuje tylko na własne potrzeby, natomiast 1/3

wszystkich gospodarstw produkuje głównie na własne potrzeby. A zatem w produkcji rynkowej uczestniczy mniej niż połowa indywidualnych gospodarstw rolnych w naszym kraju. Proponuję przyrzeć się bliżej tej właśnie ostatniej kategorii. Jest ona niezwykle zróżnicowana jeśli chodzi o wartość sprzedanych produktów. Zaledwie 0,5% wszystkich indywidualnych gospodarstw w Polsce należy do grona potentatów, których roczna wartość produkcji wynosi co najmniej 100 tys. zł. Kolejne 1,4% to ci, którzy sprzedają za przynajmniej 50 tys. zł. Wreszcie 4% to ci, których produkcja sprzedana warta jest przynajmniej 25 tys. zł. Natomiast 40% wszystkich gospodarstw indywidualnych w Polsce nie osiąga nawet tego pułapu (GUS 1997b: XIV).

Gdyby wyłączyć poza nawias naszej analizy te gospodarstwa, w których produkcja rynkowa nie jest głównym celem działalności, i skupić się na analizie tylko tych, które przede wszystkim produkują na rynek, to można otrzymać nieco bardziej wyrazisty obraz. Otóż okazałoby się, że jedynie mniej więcej co setne spośród towarowych gospodarstw rolnych w naszym kraju sprzedaje produkty wartości przynajmniej 100 tys. zł w skali roku (!). 3,5% nie spada poniżej 50 tys. zł, a nieco ponad 8,5% – poniżej 25 tys. zł. A zatem niemal 80% rynkowo zorientowanych indywidualnych gospodarstw uzyskuje w skali roku za swe produkty najwyżej 25 tys. zł, co oznacza nieco ponad 2000 na miesiąc. Jeżeli wziąć pod uwagę koszty produkcji i uwzględnić przeciętne wydatki poniesione przez statystyczne gospodarstwo na cele inwestycyjne i bieżącą produkcję rolną, to z pewnością nie pozwala to na uzyskanie godziwego dochodu z samej produkcji rolnej. Przy założeniu, iż owe przeciętne wydatki wynoszą 5643 zł (por. GUS 1997b: XV), daje to realny dochód w skali roku poniżej 20 tys. złotych dla gospodarstw osiągających pułap wartości sprzedanej produkcji na poziomie 25 tys. zł. Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że produkcja rolna nie jest w tej sytuacji czynnikiem oddalającym ubóstwo na bezpieczny dystans.

Jeśli wierzyć raportowi Banku Światowego, Polska nie dorobiła się jeszcze swojej „podklasy” (Poławski 1997: 112). Niemniej jednak „kandydatów” – jeśli można to tak określić – do zajęcia tego miejsca można już w naszym społeczeństwie znaleźć. Są nimi pojawiający się w naszym kraju długotrwale bezrobotni, mieszkańcy restrukturyzowanych regionów przemysłowych czy też pracownicy byłych Państwowych Gospodarstw Rolnych. Jak podkreśla w tym kontekście Poławski (1997: 111): „Wies w ogóle na transformacji straciła najwięcej – ok. 60% ubogich mieszka na wsi, gospodarstwa domowe na wsi są najsłabiej wyposażone w dobra trwałego użytku, rolnicy są też grupą, której dochody realne spadły w czasie transformacji najbardziej. W najmniejszym stopniu dociera też do nich pomoc społeczna”. Byli pracownicy PGR wydają się właśnie przede wszystkim tworzyć tę kategorię, która – by użyć zaproponowanego w tym opracowaniu sformułowania – „wchodzi na trajektorię” prowadzącą w szeregi „podklasy”. Słabo wykwalifikowani, niemobilni, podatni na rozmaite patologie społeczne, a przede wszystkim przestrzennie wyizolowani, już dzisiaj tworzą swoiste getta na północnych obszarach naszego kraju. Jak stwierdza w swoim opracowaniu Jerzy Wilkin (1998: 50): „Proces marginalizacji analizowanej przez nas społeczności (chodzi o społeczność pracowników b. PGR – K.G.) oparty

jest na dość trwałych podstawach: wyuczonej bezradności, głębokiej apatii, niechęci bądź niemożności zmiany miejsca zamieszkania, niskiego poziomu wykształcenia i słabych bądź bardzo wąskich kwalifikacji. Nawet na obszarach dość szybko rozwijających się osiedla pegeerowskie pozostają na ogół enklawami nędzy i zastoju”.

Co jednak ważniejsze, tak ukształtowany syndrom cech ma szansę na międzygeneracyjną transmisję. Z chwilą jej dokonania już z pewnością będzie można mówić o wykształceniu się w środowiskach byłych pracowników PGR swoistej „kultury ubóstwa”, czyli – jak pamiętamy – jednej z konstytutywnych cech „podklasy”. Potwierdza to fakt słabego dostępu dzieci wiejskich do oświaty. Dotyczy to szczególnie osiedli pegeerowskich, w których: „Z wyrywkowych danych i obserwacji wynika, że dostęp ten pogorszył się *wyraźnie* (podkr. moje – K.G.) w latach dziewięćdziesiątych” (Wilkin 1998: 51). W tej więc sytuacji kolejny raport Banku Światowego nie będzie już z pewnością brzmiał tak optymistycznie.

Konkluzje

Podsumowanie powyższych rozważań nasuwa – w moim przekonaniu – konieczność zwrócenia uwagi na trzy odrębne zagadnienia. Przede wszystkim należy podkreślić, że przydatność socjologicznego ujęcia struktury społeczeństwa z punktu widzenia potrzeb polityki społecznej polega na analizie mechanizmów jego strukturalizacji. Socjologiczna diagnoza jawi się zatem jako opis mechanizmów, które rządzą procesami dystrybucji dóbr i zasobów w społeczeństwie. W odniesieniu do doświadczającej intensywnych procesów przeobrażeń wsi polskiej zasadniczym problemem jest restrukturyzacja gospodarstw chłopskich. Proces ten znajduje się dopiero we wstępnej fazie. Niemniej jednak już teraz widać ogrom problemów, które się za tym kryją. Istota ich sprowadza się do prostego pytania: jakie alternatywne źródła utrzymania należy zaproponować rzeszy niewykwalifikowanych i niewykształconych właścicieli i pracowników indywidualnych gospodarstw rolnych w momencie, gdy gospodarstwa te przestaną zapewniać dochody wystarczające do minimalnego przynajmniej zaspokojenia rozmaitych potrzeb. Jeżeli państwo nie będzie w stanie przedstawić jasnej alternatywy, można założyć, że spora część owej rzeszy zdeklasowanych rolników zasili szeregi tworzącej się już na bazie środowisk pracowników byłych państwowych gospodarstw rolnych podklasy w polskim wydaniu.

Wreszcie uwaga ostatnia. Sytuacja, jaka powstaje na wsi polskiej, wymaga z pewnością interwencji państwa. Nie chodzi tu wszakże – w moim przekonaniu – o skierowanie na wieś określonej sumy środków w formie subsydiów, dopłat czy innych rodzajów pomocy, podtrzymujących niejako w sztuczny sposób istnienie części gospodarstw. Chodzi raczej o długofalowy program polityki na rzecz wsi, będący – by przywołać tutaj określenie zaproponowane przez wybitnego francuskiego socjologa Alaina Touraine’a (1998) – rezultatem działania państwa „wrażliwego socjalnie”. Owa wrażliwość polega przede wszystkim na przewidywaniu i niwelowaniu u samych podstaw czynników, które

prowadzą do pojawiania się problemów społecznych. W takiej koncepcji wrażliwości społecznej przydać się może także wrażliwość socjologiczna, choćby w tej postaci, w jakiej została zaprezentowana na wstępie opracowania.

Literatura

- Auleytner, J. (1996) *Instytucje polityki społecznej. Podmioty i fundusze*, Warszawa: Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.
- Brown, D.L. i T.A. Hirschl (1995) *Household Poverty in Rural and Metropolitan-core Areas of the United States*, „Rural Sociology”, 1 (60).
- Errington, A. i R. Gasson (1993) *The Farm Family Business*, Wallingford: CAB International.
- Fitchen, J.M. (1994) *Residential Mobility Among the Rural Poor*, „Rural Sociology”, 3 (59).
- Garrett, P. i in. (1994) *Is Rural Residency a Risk Factor for Childhood Poverty*, „Rural Sociology”, 1 (59).
- Gorlach, K. (1995) *Chłopi – rolnicy – przedsiębiorcy: „kłopotliwa klasa” w Polsce postkomunistycznej*, Kraków: Wydawnictwa UJ.
- Gorlach, K. (1996) *Spoleczne mechanizmy genezy i identyfikacji problemów społecznych*, w: K. Czekaj, K. Gorlach, M. Leśniak, *Labirynty współczesnego społeczeństwa. Kluczowe problemy społeczne w kształceniu pracowników socjalnych*, Warszawa: Interart.
- Gorlach, K. (1998) *Zmierzch klasy chłopskiej*, „Studia Socjologiczne”, 1 (148).
- GUS (1997a) *Aktywność ekonomiczna ludności związanej z rolnictwem* (cz. 1), Warszawa: GUS.
- GUS (1997b) *Wybrane elementy sytuacji ekonomicznej gospodarstw rolnych i ich zamierzenia na przyszłość*, Warszawa: GUS.
- Kowalak, T. (1996) *Problemy społeczne Stanów Zjednoczonych*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej.
- Lichter, D.T. i in. (1994) *Changing Linkages Between Work and Poverty in Rural America*, „Rural Sociology”, 3 (59).
- Lichter, D.T. i D.K. McLaughlin (1995) *Changing Economic Opportunities, Family Structure, and Poverty in Rural Areas*, „Rural Sociology”, 4 (60).
- Mooney, P.M. (1988) *My Own Boss? Class, Rationality, and the Family Farm*, Boulder, Colorado: Westview Press.
- Ndeti, K., C. Ndeti, M. Ndeti (1998) „Rural Poverty in Kenya: Causes and Alternative Solutions”, referat wygłoszony w trakcie 10 dorocznej konferencji IUCISD, Kair, Egipt, 28 czerwca – 3 lipca.
- Ntsabane, T. (1998) „Roots of Rural Poverty: Some General Observations of the Twentieth Century Tswana Peasant Family Production”, referat wygłoszony w trakcie 10 dorocznej konferencji IUCISD, Kair, Egipt, 28 czerwca – 3 lipca.

- Poławski, P. (1997) *Kulturowe znaczenia underclass; spór o sens terminu a polska transformacja*, w: K.W. Frieske (red.), *Ofiary sukcesu. Zjawiska marginalizacji społecznej w Polsce*, Warszawa: Instytut Socjologii UW.
- Rajkiewicz, A. (red.) (1997) *Spółczesność polska w latach 1989–1995/96. Zagadnienia polityki społecznej*, Warszawa: Friedrich Ebert Foundation, Poland.
- Seralgedin, I. (1998) *Can we feed our world?*, „Newsweek”, 24 sierpnia.
- Shucksmith, M. i P. Chapman (1998) *Rural Development and Social Exclusion*, „Sociologia Ruralis”, nr 2 (38).
- Supińska, J. (1991) *Dylematy polityki społecznej*, Warszawa: Instytut Polityki Społecznej UW.
- Touraine, A. (1998) *Beneficjenci i wykluczeni*, „Gazeta Wyborcza”, 14–16 sierpnia.
- Wesołowski, W. (1994) *Procesy klasotwórcze w teoretycznej perspektywie*, „Studia Socjologiczne”, 1 (132).
- Wilkin, J. (1998) *Przekształcanie państwowych gospodarstw rolnych – procesy racjonalizacji i marginalizacji*, w: B. Fedyszak-Radziejowska (red.), *Wielkoobszarowe gospodarstwa rolne, ich załogi i nowi gospodarze*, Warszawa: IRWiR PAN.